

Sygn. akt II W 694/17

## WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Płock, 14 lutego 2018 roku

Sąd Rejonowy w Płocku Wydział II Karny Sekcja ds. wykroczeniowych w składzie:

Przewodniczący: SSR Dariusz Kondzielewski

Protokolant: sekr. sąd. Monika Sieklucka

bez udziału oskarżyciela publicznego

po rozpoznaniu 14 listopada 2017 roku, 18 grudnia 2017 roku, 25 stycznia 2018 roku i 14 lutego 2018 roku sprawy przeciwko **J. B. (1)** synowi T. i U. z domu M., urodzonemu (...) w P.,

obwinionemu o to, że:

1. w dniu 28 stycznia 2017 roku o godzinie 18.20 w m. D. gm. S. wywołał niepotrzebną czynność w postaci interwencji Policji zgłaszając telefonicznie dyżurnemu Komendy Miejskiej Policji w P. o zamiarze popełnienia samobójstwa,

**tj. za wykroczenie z art. 66§1kw**

2. w dniu 28 stycznia 2017r. w Wojewódzkim Szpitalu Zespolonym w P. przy ul. (...) będąc pod wpływem alkoholu wywołał awanturę w miejscu publicznym, czym zakłócił ład i porządek na poczekalni Szpitalnego Oddziału Ratunkowego, poprzez głośne krzyki i używanie słów nieprzyzwoitych,

**tj. za wykroczenie z art. 51§2kw**

**ORZEKA:**

I. obwinionego J. B. (1) uznaje za winnego tego, że:

1. 28 stycznia 2017 roku o 18.20 wywołał niepotrzebną czynność policji, wprowadzając w błąd dyżurnego Komendy Miejskiej Policji w P. fałszywą informacją o zamiarze popełnienia samobójstwa, co stanowi wykroczenie z art. 66§1 kw;

2. w tym samym dniu w poczekalni Szpitalnego Oddziału Ratunkowego Wojewódzkiego Szpitala Zespolonego w P. przy ul. (...), będąc pod wpływem alkoholu, w miejscu publicznym wywołał awanturę, głośno krzyczał i używał słów nieprzyzwoitych, czym zakłócił spokój i porządek publiczny, co stanowi wykroczenie z art. 51§2 kw

i za to na podstawie art. 51§2 kw w zw. z art. 9§2 kw wymierza mu łącznie karę 500 (pięciuset) złotych grzywny;

II. na podstawie art. 119 kpw w zw. z art. 624 § 1 kpk zwalnia obwinionego R. B. w całości od zapłaty na rzecz Skarbu Państwa kosztów postępowania.

Sygn. akt II W 694/17

## UZASADNIENIE

Na podstawie zgromadzonych w sprawie dowodów Sąd ustalił następujący stan faktyczny.

28 stycznia 2017 roku o 18.20 J. B. (1), będąc u szwagra w D. w gminie S., zadzwonił na telefon alarmowy policji i poinformował dyżurnego Komendy Miejskiej Policji w P., iż zamierza popełnić samobójstwo, ponieważ policja nie

umie znaleźć i ukarać oszusta. Ponadto poinformował dyżurnego i że zamieszkuje w D. 36a. Dyżurny poinformował dzwoniącego, iż wysła patrol policji, nadto zalecił rozmówcy poinformowanie pogotowia na nr 999. J. B. oświadczył, że nie musi tego robić, a powinna to zrobić policja.

Na interwencję zostali wysłani funkcjonariusze policji T. Z. (1) i D. S., którzy udali się do wskazanego przez obwinionego J. B. (1) miejsca zamieszkania – (...). Tam uzyskali informację od rodziny, że obwinionemu nic nie jest i przebywa aktualnie u szwagra – (...). W związku z tym udali na wskazane miejsce, gdzie zastali obwinionego w domu jego matki w towarzystwie J. J., z którym obwiniony spożywał alkohol. Na pytanie funkcjonariuszy o to co się stało i jak mogą mu pomóc, obwiniony przedstawił informacje o swoim dłużniku, zalegającym mu z zapłatą znacznych należności i zażądał od funkcjonariuszy pomocy w odzyskaniu pieniędzy, oświadczył też, że samobójstwa nie będzie popełniać, a chciał tylko zwrócić uwagę policji, by zajęła się jego dłużnikiem.

Z związku z tym, że obwiniony znajdował się pod działaniem alkoholu, został zatrzymany do wytrzeźwienia, jednak przed osadzeniem go został przewieziony do Szpitala Zespołonego w P. przy ul. (...) w celu przeprowadzenia badań. Po przewiezieniu do szpitalnego Oddziału Ratunkowego, obwiniony awanturował się, stał się agresywny, wulgarny, głośno krzyczał, używał słów wulgarnych, zaczepiał inne osoby, przeszkadzał personelowi medycznemu w wykonywaniu czynności. Po badaniu został przewieziony do Komendy Miejskiej Policji w P..

Obwiniony był karany za wykroczenia (vide k. 13-14), nie był dotąd karany za przestępstwa (vide k. 6).

Powyższy stan faktyczny Sąd ustalił przede wszystkim w oparciu o odsłuchanie nagrania z zarejestrowanym zgłoszeniem obwinionego (vide k. 45 i 73) oraz na podstawie zeznań świadków D. S. (vide k. 36-36v) i T. Z. (1) (vide k. 58-59), po części także na podstawie wyjaśnień samego obwinionego (vide k. 35v-36).

Obwiniony J. B. (1) potwierdził, że ogólnie takie zajście miało miejsce i wskazał, że od czterech lat prosi policję o pomoc w sprawie, w której został okradziony przez przedsiębiorcę, któremu dostarczał skupywany złom. Potwierdził, że dzwonił na policję z informacją, że zamierza popełnić samobójstwo, bo go okradziono i pytał co się dzieje z jego dłużnikiem L.. Według obwinionego policjanci go lekceważyli i powiedzieli, żeby przyjechał to mu oddadzą pieniądze, dlatego poinformował ich o zamiarze popełnienia samobójstwa. Obwiniony nie poszedł na policję złożyć zawiadomienia o przestępstwie a dzwonił, bo uważał że to będzie krótsza droga. Przybyłym policjantom nie mówił, że chce popełnić samobójstwo. Odnośnie zaś zajścia w szpitalu, to obwiniony wskazał, że tylko krzyczał o pomoc, nie ubliżał nikomu.

Z kolei na nagraniu zgłoszenia można usłyszeć, że obwiniony poinformował dyżurnego Komendy Miejskiej Policji w P., iż zamierza popełnić samobójstwo, ponieważ policja nie umie znaleźć i ukarać oszusta. Pytał co się dzieje w sprawie i poinformował dyżurnego i że zamieszkuje w (...). Nakłaniany przez policjanta o wezwanie również pogotowia, oświadczył że nie powiadomi, że powinna to zrobić policja. Z odsłuchu nagrania można też stwierdzić, że obwiniony był pod działaniem alkoholu.

Przesłuchani w charakterze świadków policjanci – z patrolu interwencyjnego – zeznali, że nic nie wskazywało na to, aby obwiniony chciał rzeczywiście popełnić samobójstwo. Po pierwsze udawszy się do wskazanego przez obwinionego miejsca zamieszkania uzyskali od rodziny informację, że z obwinionym jest wszystko w porządku i przebywa aktualnie u szwagra. Po drugie, udawszy się zaś do miejsca zamieszkania matki obwinionego i szwagra, zastali obwinionego i J. J. spożywających alkohol. Obwiniony nic nie mówiąc o próbie samobójczej od razu zaczął po raz już kolejny – co podkreślił T. Z. – przedstawiać swoje kłopoty z odzyskaniem milionowej należności od swego dłużnika i żądał od policjantów zajęcia się sprawą. Tymczasem T. Z. wskazał, że wielokrotnie już wcześniej tłumaczył obwinionemu, że powinien złożyć formalne zawiadomienie o popełnieniu przestępstwa. Po przewiezieniu do szpitalnego Oddziału Ratunkowego, obwiniony awanturował się, stał się agresywny, wulgarny, głośno krzyczał, używał słów wulgarnych, zaczepiał inne osoby, przeszkadzał personelowi medycznemu w wykonywaniu czynności.

Zatem wskazane dowody jednoznacznie wskazują na ustalony wyżej przebieg zdarzeń w dniu 28 stycznia 2017 roku, a przede wszystkim na to, że obwiniony wezwał policję po to, aby pomogła mu odzyskać utracone pieniądze, nie zaś dlatego, że przystępował do popełnienia samobójstwa.

Sąd w tej sprawie przesłuchał także matkę obwinionego – U. B. (vide k. 59), która zeznała, że obwiniony przyszedł do jej zięcia, wypili wódkę, po czym zaczęli się użalać i do szwagra powiedział, że się powiesi. Potwierdziła, że policję wezwał obwiniony. Zaś gdy policja go wyprowadzała, prosiła żeby go zostawili, bo przecież nic sobie nie zrobi. Wskazała też, że syn jak wypije to mówi o samobójstwie.

Z kolei J. J. – szwagier obwinionego, zeznał że obwiniony przyszedł do niego i żalił się na swoją sytuację, wypili przy tym alkohol. Po jakimś czasie obwiniony gdzieś zadzwonił, po czym po około pół godziny zjawiała się policja. Obwiniony przebywał do tego czasu u świadka około 2-3 godzin. Obwiniony miał cały czas mówić świadkowi o samobójstwie, co początkowo świadek uznał za żart, jednak gdy dowiedział się, że chodzi o pieniądze to stwierdził, że nie są to żarty. Świadek opisał też wcześniejsze zdarzenie, w którym obwiniony miał podjąć próbę samobójczą, jednak wraz z innymi członkami rodziny uratowali sytuację (vide k. 71-72).

Powyższe zeznania nie sposób jednak uznać za potwierdzenie, że obwiniony faktycznie podejmował próbę samobójczą. Sama matka przecież mówiła do policjantów, że syn sobie nic nie zrobi, tylko tak mówi gdy wypije. Chciała, żeby go pozostawili u niej w domu. I chociaż obwiniony miał wspomnieć o samobójstwie, to ona w ogóle na to zareagowała wezwaniem pomocy i przeszła nad tym do porządku dziennego. Wskazała przecież, że syn z zięciem wypili „połoweczkę” i zaczęli użalać się. Również szwagier obwinionego nie wezwał pomocy, co świadczy o tym, że obawy, które zrelacjonował przed sądem nie były realne, a relacja był przesadna – miała zadziałać na korzyść obwinionego. Tymczasem świadek wraz z obwinionym pili alkohol przez około 2-3 godziny zanim przyjechała policja, a więc przez dłuższy czas, zanim obwiniony na policję zadzwonił. Świadek, chociaż przebywał w jednym pomieszczeniu z obwinionym, stwierdził, że nie wiedział gdzie obwiniony dzwoni, nie słyszał też rozmowy. Takie twierdzenia są niewiarygodne – obwiniony rozmawiał przez telefon dość głośno i wyraźnie, w tle nie było żadnych dźwięków go zagłuszających, a więc skoro świadek przebywał z obwinionym, to musiał rozmowę słyszeć.

Zatem zeznania matki i szwagra obwinionego nie wskazują na zasadność wezwania policji. Potwierdzają jednak, że obwiniony był pod działaniem alkoholu, skoro go spożywał bezpośrednio przed wykonaniem telefonu na policję i przed interwencją policji.

### ***Sąd zważył co następuje:***

Zebrany w sprawie materiał dowodowy pozwolił sądowi w sposób nie budzący wątpliwości ustalić, iż obwiniony dopuścił się popełnienia zarzucanych mu wykroczeń.

Zgodnie z treścią art. 66§1 kw (obowiązującego na dzień 28.01.2017r.) kto, chcąc wywołać niepotrzebną czynność, fałszywą informacją lub w inny sposób wprowadza w błąd instytucję użyteczności publicznej albo organ ochrony bezpieczeństwa, porządku publicznego lub zdrowia, podlega karze aresztu, ograniczenia wolności albo grzywny do 1500 zł. Stosownie zaś do §2, jeżeli wykroczenie spowodowało niepotrzebną czynność, można orzec nawiązkę do wysokości 1000 złotych.

Natomiast zgodnie z art. 51§1 kw karze podlega ten, kto krzykiem, hałasem, alarmem lub innym wybrykiem zakłóca spokój, porządek publiczny, spoczynek nocny albo wywołuje zgorzenie w miejscu publicznym, a zgodnie z art. 51§2 kw takiej samej karze podlega sprawca, jeśli sprawca dopuszcza się tego czynu pod wpływem alkoholu.

Zatem stwierdzić należało, że obwiniony J. B. (1) popełnił zarzucane mu wykroczenie z art. 66§1 kw, albowiem 28 stycznia 2018 roku o 18.20 wywołał niepotrzebną czynność policji, wprowadzając w błąd dyżurnego Komendy Miejskiej Policji w P. fałszywą informacją o zamiarze popełnienia samobójstwa. Zwrócić należy uwagę, iż przedmiotem ochrony powołanego przepisu jest prawidłowe działanie organów i instytucji publicznych, których czynności mają znaczenie publiczne. Z kolei strona przedmiotowa polega na dostarczeniu instytucji użyteczności publicznej albo

organowi ochrony bezpieczeństwa, porządku publicznego lub zdrowia fałszywych informacji po to, aby wywołać ich zbędną czynność, a więc sprawca musi działać w zamiarze bezpośrednim. Sprawca takiego działania zakłóca normalne działanie instytucji, wywołuje szkodę polegającą m.in. na kosztach zbędnej czynności, może w ten sposób utrudniać wykonanie przez te instytucje lub organy czynności, które są w tym czasie rzeczywiście potrzebne. Z ustalonych faktów jednoznacznie wynika, iż wzywając policję obwiniony chciał, żeby policja przyjechała do niego i pomogła mu w sprawie jego dłużnika. Obwiniony nie udał się na policję czy do prokuratury i nie złożył formalnego zawiadomienia o popełnieniu przestępstwa na jego szkodę, chociaż wielokrotnie żalił się na swoje kłopoty policjantom z lokalnego posterunku i był informowany o sposobach załatwienia takiej sprawy. Po spożyciu alkoholu wykonał telefon na numer alarmowy policji i dyżurnemu Komendy Miejskiej Policji w P. przekazał informację o zamiarze popełnienia samobójstwa, chociaż w rzeczywistości zamiaru takiego nie miał, chciał wyłącznie zmusić policję do zajęcia się jego kłopotami z dłużnikiem. Sąd uznał, że przekazana informacja o próbie samobójstwa była fałszywa, obwiniony w ogóle takiego zamiaru nie miał, był to tylko pretekst do sprowadzenia policjantów do miejsca jego pobytu i wyżalenia się im na jego kłopoty z dłużnikiem. Gdyby zaś obwiniony miał rzeczywiście taki zamiar, to z pewnością zauważyłaby to już jego rodzina, tymczasem nikt nie widział zagrożenia i nie wzywał pomocy, nie wzywał takiej pomocy nawet szwagier obwinionego, razem z nim przebywający od momentu, gdy obwiniony przyszedł do domu matki i zaczęli pić alkohol. Poza tym, jeśli już wzywać pomoc do samobójcy, to należałoby wezwać pogotowie ratunkowe, tymczasem nikt pogotowia nie wezwał. Sam obwiniony domagał się przyjazdu wyłącznie policji, żądając jednocześnie informacji o sprawie jego dłużnika, na pogotowie zaś nie zadzwonił, nie czuł takiej potrzeby nawet gdy dyżurny policji mu to sugerował i stwierdził, że pogotowie ma wezwać policja. Uznać więc należy, że nie było żadnego zagrożenia dla życia i zdrowia obwinionego, zwłaszcza że w zgłoszeniu informacji obwiniony podał inny adres niż ten, pod którym przebywał. Stwierdzić też należy, że działanie obwinionego miało na celu przekonanie dyżurnego policji do podjęcia kompetentnych działań, przede wszystkim do wysłania policjantów na interwencję, zatem obwiniony miał zamiar wprowadzenia w błąd dyżurnego oficera policji i działał umyślnie, obwiniony wiedział też doskonale, że policjanci znajdą go w miejscu faktycznego pobytu. Podkreślić też należy, że dla wyczerpania znamion tego wykroczenia nie jest konieczne wywołanie czynności organów i chociaż w tej sprawie skutek taki nastąpił, to okoliczność ta jest wyłącznie przesłanką do ewentualnego zasądzenia nawiązki na rzecz pokrzywdzonej instytucji.

Ponadto sąd uznał, że obwiniony popełnił także zarzucane mu wykroczenie z art. 51§2 kw. W tym samym bowiem dniu w poczekalni Szpitalnego Oddziału Ratunkowego Wojewódzkiego Szpitala Zespołonego w P. przy ul. (...), będąc pod wpływem alkoholu, w miejscu publicznym wywołał awanturę, głośno krzyczał i używał słów nieprzyzwoitych, czym zakłócił spokój i porządek publiczny. Zakłócenie spokoju to zakłócenie powodujące uczucie podenerwowania, zaniepokojenia, z kolei zakłócenie porządku publicznego to zachowanie, które w obiektywnym odbiorze odbierane jest jako utrudnienie lub uniemożliwienie powszechnie akceptowanego, normalnego zachowania się w miejscach publicznych. Zatem w ocenie Sądu zachowanie obwinionego było nieakceptowalne, było wybrykiem, który powodował zakłócenie spokoju – z całą pewnością wywoływało niepokój dla osób przebywających na Oddziale Szpitala, powodował też zakłócenie porządku publicznego – bowiem zakłócało prawidłowe funkcjonowanie oddziału szpitalnego i przeprowadzanie badań. Zatem zachowanie obwinionego w szpitalu wyczerpywało znamiona wykroczenia z art. 51§2 kw. Obwiniony został tam doprowadzony na rutynowe badania przed osadzeniem go w Komendzie Policji, zatem jego zachowanie było nieuprawnione.

Sąd powziął wątpliwości co do stanu zdrowia psychicznego obwinionego i ewentualnego wpływu tego stanu na działanie w dniu, w którym zarzucono mu popełnienie powyższych wykroczeń, dlatego dopuścił dowód z opinii biegłego psychiatry. Powołana biegła K. P. po przebadaniu obwinionego stwierdziła jednak, że co do poczytalności obwinionego nie zachodzą żadne wątpliwości, cierpi on jedynie na zaburzenia nerwicowe o typie adaptacyjnym, ponadto obwiniony mógł i powinien był przewidzieć skutki działania alkoholu na swój organizm (vide k. 76-84).

Wymierzając obwinionemu łącznie karę za obydwa wykroczenia (na podstawie art. 51§2 kw), Sąd miał do dyspozycji karę aresztu, karę ograniczenia wolności albo grzywnę. Po dogłębnej analizie okoliczności sprawy, warunków osobistych obwinionych, Sąd doszedł do przekonania, iż w stosunku do obwinionego wystarczające i sprawiedliwe będzie orzeczenie kary grzywny w kwocie 500 zł. Z jednej strony zrozumieć należy sytuację obwinionego, narażonego

na utratę majątku przez działania nieuczciwego kontrahenta, jednak z drugiej strony podkreślić należy, że sposób działania obwinionego jest kompletnie niewłaściwy. Obwiniony winien był skorzystać z procesowych sposobów dochodzenia należności i sprawiedliwości, złożyć stosowne zawiadomienie o przestępstwie – jeżeli uważał, że takie na jego szkodę popełniono i pilnować biegu sprawy, jeśli zaś nie jest biegły w prawie, to winien był skorzystać z profesjonalnej pomocy adwokata czy radcy prawnego. Nie ma obwiniony prawa wzywać policjantów do osobistego stawiennictwa przed nim w celu umożliwienia sobie wylania swoich żali. Nie może też obwiniony traktować policjantów jak osobistych ochroniarzy czy służących – a tak właśnie należy ocenić zachowanie i intencje obwinionego. Dlatego sąd uznał, że o odstąpieniu od wymierzenia kary nie może być mowy, okoliczności sprawy tego zupełnie nie uzasadniają, zwłaszcza że obwiniony był już wielokrotnie karany za wykroczenia. W tych okolicznościach za sprawiedliwą sąd uznał wskazaną grzywnę.

Od ponoszenia kosztów postępowania sąd zwolnił obwinionego, uwzględniając jego kłopoty finansowe.